

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI



CZASOPISMO
poświęcone sprawom
miejscowym.

Wychodzi
co czwartek.

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.

Adres Administracyi:
Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Przedpłata wynosi:

na rok
bez przesyłki . . . 5 złr.
z przesyłką . . . 6 »
półrocznie
bez przesyłki . . . 2.50 złr.
z przesyłką . . . 3 złr.
kwartalnie
bez przesyłki . . . 1.25 złr.
z przesyłką . . . 1.50 »
Numer pojedynczy 15 ct.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy lub
jego miejsce 10 ct.
przyjmuje dom komisowy
A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Melodya wieczoru księżycowego.

Przyprószone okiścią srebrną białe smreki,
Oszroniałe, ogromne widmowe gotyki
Połyskują, jak nagle zamarzyły sen dziki,
Zasłuchane w srebrzysty brzęk dzwonek daleki...

Płyną srebrne akordy lodowej muzyki,
Srebrne śmiechy rusalek, dzwoniące z fal rzeki...
W marmurowym bezruchu odziane w szron smreki
Błyszcą tęczą brylantów — zamarzyły sen dziki...

W lodowatym powietrzu ogromny glob złoty
Martwo, szklisto skrzy w ciemnobłękitnej otchłani...
Śród zamarzłych promieni śmiertelnej pieszczoty

Błyszcą srebrem szronowym smrekowi tytani
(Ich gotyckie wierzchołki, jak złote lśnią grot),
W oddalony, srebrzysty brzęk dzwonek wsłuchani...

Przed wieczorem.

Zmartwiałe skute mrozem, przyprószone śniegiem,
Ciemnieją Tatr surowe, szczerbate granity...
Spiętrzone dumnie wirchy w śnieżnej, srebrnolitej
Błyszcą w słońcu oponie posępnym szeregiem...

W tył odrzucił tragicznie ciemny leb tytana
Zastygły trup Giewontu w lodowej martwocie...
Murań, Kopa Magura w słonecznym lśnieniu złocie...
Ciemnym szkli się konturem pierś gromem strzaskana...

Ciemne szczerbią się Tatry w przemarzłym błękitie
Kryształowej skrzącego powietrza otchłani...
Grubej, śnieżnej pierzyny puchowe okrycie

Brylantową mgłą szronu olśniony wzrok mani...
W Zakopanem srebrzyście brzmią dzwonki... wre życie...
Słysząc krzyki górali i mroźny skrzyp sani...

Wacław Wolski.

Zakopane w marcu 1900 r.

Góral ska gwara.

Od czasu kiedy lud przestał być dla reszty społeczeństwa stadem szarych wróbli, w którym nie rozpoznawano kto Maciek, kto Wojtek, i brano chłop a tylko jako rodzaj, nie przypuszczając nawet tego bogactwa indywidualności charakterów, które w nim dziś widzimy, znaczenie jego w literaturze i sztuce wzrasta z każdą chwilą. Poza badaniami etnograficznymi, chłop wchodzi do powieści i poezyi, jako żywa postać; niezbędna składowa część obrazu polskiego społeczeństwa, wchodzi ze swemi szczególnymi cechami obyczajów, pojęć i gwary.

Dotychczasowy jednak stosunek literatury do chłop a był zewnętrzny — używała go ona jako materiału artystycznego, jako okras y i uzupełnienia obrazu, lub jako faktu, dowodu, potwierdzającego pewne społeczne dążenia; teraz jednak przychodzi, zdaje się, zwrot nowy w stosunku do umysłowości ludowej.

Jak Chopin wziął muzykę ludu w tem miejscu, w którym lud przestał ją dalej rozwijać i nie tracąc nic z jej charakteru, z jej istoty, treści, podniósł ją tak wysoko, jak sięgał jego geniusz, podobnie z innemi stronami umysłowości ludu dźać się zaczyna. Pojawiają się usiłowania bezpośredniego życia się z ludową, niepisaną poezją; użycia gwary ludowej, nie tylko jako dodatkowej przyprawy, ale też i jako samodzielnej formy wyrażania się duszy ludzkiej, formy, która może się rozwijać dalej z punktu, na jakim ją dziś u ludu znajdujemy.

Lud podtatrzański, który dużo zapewne zawdzięcza przybyśsom z dolin, inteligencji, którą tu ściągnęły Tatry i która przyniosła nie tylko pieniądze, ale i trochę lepszych myśli i uczuć, znalazł w swoim ubogim na pozór skarbcu chłopskim kilka cennych klejnotów, którymi się wypłaca za to, co ludzie dółscy mu dali.

I tutaj pierwszą była muzyka. Jak daleko sięga sława Paderewskiego, a sięga ona wszędzie tam, gdzie doszła cywilizacja europejska, tak daleko sięgnęły melodye góralskie. »Nuta Sabalowa i Słodyczkowa«, które w kompozycjach Paderewskiego nie straciły nic ze swego charakteru, ze swojej treści psychicznej, brzmią dziś od Tatr, aż po ocean, na dalekim zachodzie Ameryki.

O Stylu Zakopiańskim wiedzą dziś wszyscy. W ciągu jakichś dwunastu lat, od kiedy myśl ta pierwszy raz powstała, dokonano się w tym kierunku tyle, postęp jest tak gwałtowny, że dziś już ani na chwilę wątpić nie można, że mamy bardzo po-

ważny początek własnego budownictwa i własnej ornamentyki. Jest wiele wskazówek, że to powstanie Zakopiańskiego Stylu jest może odrodzeniem tego, co w miarę, jak możniejsze warstwy społeczeństwa uległy kolejnym wpływom rozmaitych odcieni cywilizacji zachodniej, zniknęło ze dworu, zamku, a nawet chaty w dolinach, tu, za lasami i górami przechowało się, jak utajona, zdolna do rozwoju siła cywilizacyjna — że Styl Zakopiański jest może zaginionym Stylem Polskim. Tem lepiej. Rodowód taki przekonałby tych, dla których ludzie, rzeczy i zjawiska dopiero wtenczas mają prawo bytu, kiedy się z licznych wywodzą pokoleń, kiedy ich początki sięgają głęboko w dzieje. Badanie sztuki jest u nas tak jeszcze związane z zamyłowaniem do archeologii, że interes i urok budzą tylko prawie ruiny i rzeczy stoczone przez móle i kołatki. Jeżeli Styl Zakopiański będzie mógł powołać się na przodków z przed kilkuset lat, umilkną ostatnie uprzedzenia, na jakie jeszcze natrafia.

Trzecim klejnotem, który znaleźli u górali ludzie z dolin, jest gwara. Lingwistyka i etnografia oddawna już zajmowały się zbieraniem, porządkowaniem i badaniem pieśni, podań i bajek ludowych. Jakkolwiek nie zupełnie jeszcze, materiały zebrane dotąd są jednak ogromne. Dość wspomnieć może imię Kolberga, żeby uświadomić ten ogrom pracy i zdobycie tego nią materiału, przez jednego tylko człowieka. Lecz stosunek tych zbieraczy i badaczy do poezyi ludowej był inny, niż Chopina i Paderewskiego do ludowej muzyki. To, co tamci zebrali, są to materiały, których może używać tak dobrze etnolog, lingwista, jak i poeta, które jednak pozostały tylko materiałami, dokumentami, mogącymi służyć do poznania duszy ludu — ale z tego stanu pierwotnego nie wyszły. Poezja ludowa, urobiona przez bezimien-nych twórców, związana z pewną melodyą, miała gotową, stałą formę, którą wprowadzili poeci, lecz zachowując budowę wiersza i do pewnego stopnia nastrój psychiczny, odrzucali jednocześnie ludową gwarę. Podania zaś i bajki, albo były zbierane dla ich treści, albo też jako materiały do badań nad formami językowymi. Wskutek tego nie zwracano uwagi na ich wartość literacką, na doskonałość formy, na zdolność poetycką opowiadającego i tem samem nie dopatrzono żadnej wybitnej indywidualności wśród opowiadaczy, nie wydobyto żadnego imienia chłop a władającego swoją gwarą tak, jak wybitni pisarze władają językiem książkowym. Był to dalszy ciąg patrzenia na lud, wyłącznie, jako na rodzaj.

Pod Tatrami stało się inaczej. Tu żył Sabala — i to rozstrzygnęło o losie gwary podhalskiej. Nie tylko ta gwara sama przez się jest piękną i bogatą, nie tylko pociąga urokiem swoich archaizmów, w których słychać echa Kochanowskiego, Orzechowskiego, Potockiego i znacznie dawniejszych form polskiej mowy — znalazł się jeszcze członek, który nią władał, jak pierwszorzędny poeta, a że był obdarzony duszą szerszą, niż granice chłopskiej zagrody, więc gwara musiała się giąć i rozszerzać, dopóki się w niej nie skryształizowała cała poezja Tatr i góralskiego ludu. Ktokolwiek też miał poczucie doskonałości i piękności języka, ten się z zachwytem wsłuchiwał w Sabalowe opowiadania. Tu też pierwszy raz bajki i opowiadania ludowe zostały spisane, nie tylko dla swej treści anegdotycznej, nie tylko z względów lingwistycznych, ale i dla artyzmu — dla swej doskonałości literackiej.

Spisał je w najdoskonalszej formie Bronisław Dembowski, z zachowaniem całej zwieżłości, siły, obrazowości humoru, jakie opromieniały mowę Sabaly. Drukowała je »Wisła« i żałować należy, iż wskutek specjalnego charakteru tego doskonałego pisma, interesuje się nim niewielka tylko liczba ludzi, szczególnie miłująca ludoznawstwo, więc też te prześliczne bajki są prawie nieznane czytającemu ogółowi.

Jedną z tych samych bajek opowiedział i rozpowszechnił Sienkiewicz. »Sabalowa bajka« dzięki jemu jest jednym z bardzo znanych i lubionych utworów literackich.

Niedawno wyszła książeczka p. t. Sabala, napisana przez górala, p. Stopkę, w której jest sporo materiału charakteryzującego góralską gwarę. Lecz potrącona raz ta struna ludowej poezji nie milknie. Nietylko bezpośrednio opisywanie i odtwarzanie tego, co i jak powiedział Sabala, pociąga ludzi. Kazimierz Tetmajer napisał piękny »List Hanusi«, który ma być fragmentem, dotąd niestety, nie ogłoszonego poematu.

Sienkiewicz w *Krzyżakach* dla swoich Wojewodów, Kasztelanów i Włodyków znajdzie w góralszczyźnie przepyszny wyraz. Jeżeli pisarz tej miary, władający z tak bezprzykładną łatwością językiem, gnący go w tyle, tak różnych i bogatych odcieni, nie waha się oprzeć na gwarze ludowej charakteru swego dzieła, nie waha się wprowadzić mnóstwa wyrazów i form językowych z niej wziętych, dowodzi to jej bogactwa, siły i żywotności.

A jednak gwarze tej grozi zagłada! Szkoła ze swoim językiem bezosobowym, pozbawionym charakteru i życia, porywa biednego góralika i tego twórcę

i dziedzica przepysznego języka bierze w obcęg, wbija mu w głowę prawidła i nazwy części mowy, oduczając go jednocześnie od mówienia dobrze i pięknie. On, który używając języka z dokładnością matematycznego wzoru, nie potrzebował żadnych szcudeł systematyki, dziś dowiaduje się o imiesłowie i zaimku, a nie umie ich potem użyć. Straszniejszej gwary nad tę, którą mówią trochę poduczeni chłopci, a którzy pod wpływem szkół, zaczynając gardzić gwarą ludową, usiłują mówić językiem podręczników i gazet — nie podobna wyobrazić. Potem przychodzi pobyt w wojsku, gdzie większość nabywa mnóstwo zwrotów i wyrażeń niemieckich, które nagina i przeinacza dla pogodzenia z potrzebami swojej fonetyki i z tego tworzy się ten język kancelaryi gminnej, pokątnych doradców, rzemieślników, służby dworskiej, wszystkich tych biednych ludzi, których życie wydziera ze sfery ludowej i przerzuca na pół poduczonych na inne pole pracy i zarobku. Niech kilka pokoleń przejdzie przez szkołę, wojsko, urząd, warsztat, niech przyjdzie gwałtowniejszy wpływ potrzeb i form cywilizacyjnych, a przepyszna ta gwara zaginie ze szczętem! Tak się stać nie powinno.

Gdzieindziej dyalekta ludowe, prowincjonalne, mają swoją literaturę i dziennikarstwo. Dość wspomnieć siłę i bogactwo poezji prowansalskiej, rozpowszechnienie piśmiennictwa Plattdeutschu, lub niespożytość dyalektów włoskich, których nie wypeniła tej jakości i stylu wieków kultura.

W angielsko-amerykańskich miesięcznikach: *Century* i *Harper's Magazine*, miesięcznikach należących do najznakomitszych wydawnictw w języku angielskim, drukują się powieści i opowiadania w rozmaitych dyalektach, jakie się wytwarzają pod wpływem objęcia olbrzymich przestrzeni świata przez rasę anglo-saską. Można z nich czytać powieści, pisane gwarą kanadyjską, zaprawioną francuszczyzną i powieści z życia murzynów, pisane tym językiem, jaki oni z angielszczyzny utworzyli.

Najcudniejsze i najwznioślejsze bajki, jakie kto napisał — bajki Tolstoja — pisane są gwarą wielkorosyjskiego chłopca.

Sądę, że przykładów tych dosyć i że próby pisania gwarą góralską znajdują w zasadzie zupełne uznanie, a miejsce w literaturze wyrobią sobie, oczywiście o tyle, o ile znajdują się zdolni pisarze, którzy tą gwarą potrafią pisać.

Umieszczoną w przeszłym numerze *Przegl. Zak.* bajkę p. t. *Ociec Nędza*, a drukowaną przedtem w Bibliotece Warszawskiej, opowiadał Cyprian Godebski, kiedyśmy w sprawie pomnika Mickiewicza

byli u niego w Carrarze. O ile przypominam, jest to bajka bretońska. Godebski, który w ogóle jest jednym z najsympatyczniejszych ludzi, oprócz innych przymiotów towarzyskich, posiada nieporównany dar opowiadania. Bajka też w jego opowiadaniu — mówił po francusku — uderzała życiem i charakterem. Treścią swoją jest ona tak zbliżona do pojęć i składu umysłu górali i tak się nadaje do ich gwary, że zapamiętawszy treść, pokusiłem się o napisanie jej w gwarze podhalskiej.

Dusza ludzka jest wszędzie mniej więcej jednaka. Uderzającym jest też, że te szczególne cechy chłopskiego umysłu, składu myśli, kojarzenia się się wyobrażeń, są te same w Polsce, Rosyi i Bretanii. Próbowałem tłumaczyć jedną z bajek Tolstoją na gwary góralską. Każda jej myśl, zwrot mowy, wszystkie refleksye, zawarte w niej pragnienia i biedy są zupełnie te same, co u naszych Wojtków i Bartusiów — oczywiście góruje ona idealami etycznymi, nie tylko po nad biednym światem chłopskim, ale i po nad całym współczesnym życiem.

Zakopane, 1898—1900.

Stanisław Witkiewicz.

Po pożarze Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem i Restauracyi w Kuźnicach.

W Nr. 2—4 i 5—8 Przeglądu ogłosiłem artykuł pod tytułem «O potrzebie pewnych reform w działalności Towarzystwa Tatrzańskiego», ukończony przed pożarem Dworca Tatr. i Restauracyi w Kuźnicach. W artykule tym poświęciłem osobny rozdział urządzeniom, mieszczącym się w gmachu Dworca a następnie wyraziłem pewne życzenie, dotyczące Restauracyi w Kuźnicach. Ponieważ nie znalazłem dotąd w «Przeglądzie Zakopiańskim» żadnej wzmianki o postanowieniach na przyszłość sfer interesowanych w tej kwestyi, pozwalam sobie poruszyć ją tutaj publicznie.

Co do Dworca Tatr. to chyba nie ulega żadnej wątpliwości, że ma on być odbudowany na nowo. Dla członków Tow. Tatr. niezbędnem jest jakieś łączące ich ognisko; dwie trzecie bowiem sezonu turystycznego, każdy prawie członek spędza w samym Zakopanem, bądźto z powodu złej pogody, bądźto z powodu potrzeby wypoczynków pomiędzy wycieczkami, a niema obecnie w Zakopanem publicznego miejsca, koncentrującego w sobie w takich wypadkach turystów, któreby pod względem higienicznym, t. j. co do czystości powietrza, jak również pod względem estetycznym, t. j. co do rozległości i pię-

kności widoku, odpowiadało celowi i mogło rywalizować z położeniem dawnego Dworca Tatr. Nie ulega również wątpliwości, że w obec coraz to częstszych pożarów w Zakopanem, nowy gmach Dworca Tatr. powinien być murowany i zabezpieczony należycie od ognia.

Co do urządzeń w samym Dworcu, to, zdaniem mojem, nie należałoby budować wcale pokoi hotelowych, jak to było w starym. Co zaś do innych urządzeń, to odsyłam czytelnika do uwag moich wypowiedzianych w tej kwestyi, w wspomnianym wyżej artykule. Pragnę tylko uzupełnić je tutaj następującymi jeszcze uwagami.

Nowy gmach Dworca Tatr. powinien być piętrowy, głównym frontem zwrócony ku południowi, z wejściem bocznem od wschodu, podobnie jak było teraz. Na parterze, powinny się mieścić: sale dla restauracyi i cukierni, Biuro turystyczne, pokoje dla Delegata Tow. Tatr., dla urzędnika Biura turystycznego, mieszkanie restauratora i służby, kuchnie i t. p. Na 1-em piętrze (od południa) powinna się znajdować obszerna, wysoka, widna sala wspólna Kasyna Tatr. z szeroką werandą obejmującą trzy strony domu, i kilka jeszcze zwykłych klubowych pokojów. Weranda musiałaby być naturalnie przykryta dachem i tak obszerną, ażeby ustawione na niej stoliki pozostawiały jednak dość miejsca wolnego do przechadzki. Byłoby również dobrem, ażeby z 1-go piętra wprost można się było dostawać na wieżę orientacyjną, która byłaby przybudowaną do wschodniej ściany gmachu i posiadała naturalnie główne wejście na parterze i dla nie-członków Towarzystwa.

Co do Restauracyi w Kuźnicach, to chyba wyrażam tutaj gorące życzenie całej publiczności zakopiańskiej, ażeby restauracya ta została możliwie szybko odbudowaną i oddaną do publicznego użytku! Pozwolę sobie zwrócić jedynie uwagę, ażeby w nowo odbudowanym gmachu były większe sale i oprócz krytej werandy wschodniej, również taka weranda południowa. Następnie rzucam myśl, czyby nie było odpowiedniejszym, ażeby główny front gmachu był w tem miejscu, gdzie są obecnie huśtawka i inne przyrządy do gimnastyki, a może nawet jeszcze nieco głębiej, t. j. dalej w stronę Zakopanego posunięty.

Mieczysław Kowalewski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Początek ubiegłego tygodnia ciepły był i pogodny. Słońce dogrzewało, śnieg topniał i zdawało

się, że w powietrzu czuć już ten pieszczotliwy, łagodny powiew wiosny. Niedługo jednak trwało przyjemne to złudzenie. Już we czwartek niebo się zachmurzyło, mgły rozsnuły się po górach, wiatr je targał i rzucał na nas rozbite w drobny, mokry pył. W nocy spadł śnieg obfity, ale pod wpływem choć zamglonego lecz ciepłego słońca, tajał przez dzień. Następnej jednak nocy zaczął padać znowu i już prawie bez przerwy pada przez sobotę, niedzielę i poniedziałek. Smreki, jeszcze chyba nigdy tej zimy nie dźwigały na sobie takiej masy śniegu, to też zwiesiły obciążone gałęzie tak nisko i stoją takie białe i takie ciche, jak znużeni, siwi starcy.

Memoryał. Komisyja, wybrana przez Wiec gości dla opracowania memoriału, zawierającego uchwalone na wiecu wnioski, oraz dla czuwania nad przeprowadzeniem wszystkich uchwał Wiecu, spełniła już pierwszą część swego zadania. Wypracowany przez Komisję memoriał uzasadnia przedewszystkiem konieczność stosowania do administracyjnych zarządzeń w uzdrowisku specjalnej miary, określonej odrębnymi potrzebami uzdrowiska. Dalej przedstawiono kolejno z obszernem umotywowaniem wszystkie przez Wiec uchwalone wnioski: w sprawie zakazu palenia węglem kamiennym; regulacji Zakopanego, a w pierwszej linii należytej regulacji Chramcówek; wydania specjalnej do potrzeb uzdrowiska przystosowanej ustawy budowlanej; załatwienia sprawy szpitala w myśl statutu Komisji klimatycznej; reformy tego statutu i wreszcie unormowania stosunku rady gminnej do spraw Stacji klimatycznej.

Memoriał ten w dwóch egzemplarzach zaopatrzonych mnóstwem podpisów w tych dniach ma zawieść do Lwowa specjalna deputacja, złożona z gości zakopiańskich i wręczyć go Namiestnikowi i Marszałkowi krajowemu.

Drukowany tekst memoriału doręczony zostanie wszystkim posłom sejmowym.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie.

Zebrane na wystawie kart w «Liljanie» 23 kor. 20 h. otrzymałam i szlachetnym ofiarodawcom przesyłam szczerze «Bóg zapłać».

Franciszka Kotapikówna.

Zabawa, urządzona d. 24 marca na korzyść zakopiańskiego oddziału Tow. uniwers. lud., przyniosła 172 kor. czystego dochodu.

Czysty dochód z amatorskiego przedstawienia urządnego w d. 25 marca na korzyść budowy internatu dla uczniów szkoły zawodowej w Zakopanem, wynosi 300 koron. W imieniu Zarządu Tow. pomocy naukowej składamy serdeczne podziękowanie Szano-

wnej Publiczności za tak szczodre materyalne poparcie, Łaskawym amatorom, których poświęceniu Tow. zawdzięcza osiągnięcie celu, Łaskawym reżyserom i organizatorowi za ich ofiarny trud i niezmordowane starania, około urządzenia przedstawienia, oraz wszystkim, którzy poparli cel pomocą łaskawą, lub pracą chętną.

Wanda Szczukowa. Józefa Neużyłowa.

Nowy rozkład jazdy pociągów na kolei Podhalskiej zostanie wprowadzony z d. 1 maja. Ustanowione zostają pociągi, łączące bezpośrednio Kraków z Zakopanem. Jeden taki pociąg odchodzić będzie z Zakopanego o godz. 9.25 rano, a przychodzić do Krakowa o 3.45 popołudniu; drugi ma wychodzić z Krakowa o 10.20 rano i przychodzi do Zakopanego o 4.50 popołud. Pociągi te mają bardzo dobre połączenie z pociągami z Warszawy, oraz całej Galicyi i od strony Wiednia. Kursować będą do końca września.

Oprócz tego zostają wprowadzone pociągi spacerowe, odchodzące z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny o godz. 5.25 popoł. a przybywające do Zakopanego około 11tej w nocy; pociągi te odchodzić będą z niedzieli na poniedziałek, oraz w nocie poświęteczne o godz. 1 w nocy i przychodzić do Krakowa o 8 rano.

I jeszcze jedno ważne udogodnienie wprowadza dyrekcyja kolejowa, a mianowicie 36-godzinne bilety powrotne, dla tych właśnie pociągów spacerowych, o połowę tańsze od biletów zwyczajnych.

Wskutek tych praktycznych zarządzeń dyrekcyi ruch w sezonie letnim ożywi się u nas ogromnie. Z ułatwionej komunikacyi skorzysta zapewne mnóstwo ludzi, aby zwiedzić Zakopane i Tatry. Zakopane musi się odpowiednio przygotować na przyjęcie tak licznych gości.

Komitet wykonawczy Wiecu gości zakopiańskich zwrócił się do Zwierzchności gminnej z propozycją, aby w przeciągu 7 dni zwołała posiedzenie Rady gminnej, w celu rozpatrzenia i ewentualnego uchwalenia, przyjętego przez Wiec wniosku o zakazie palenia węglem kamiennym w obrębie Stacji klimatycznej. Dnia 30-go zeszłego miesiąca odbyło się to posiedzenie Rady gminnej — poufne. Wiadomo więc tylko, że sprawa tak pożądanego dla uzdrowiska zakazu, w Radzie gminnej upadła. Można było na pewno oczekiwać takiego rezultatu, jeśli się zważy, że dotąd w Zakopanem pali węglem wyłącznie tylko kilku najbardziej wpływowych członków Rady gminnej, trudno więc przypuścić, aby Rada w sprawie tej stanęła na stanowisku zgodnem z interesami Zakopanego.

Après nous le déluge!

W niedzielę d. 1-go kwietnia odbyło się w sali Sieczki przedstawienie amatorskie na dochód Uniwersytetu ludowego, weteranów z 1863 r., oraz w części na biednych chorych w Zakopanem. Grano jedno-aktówkę «Dzieci muzy», oraz dobrze znany a zawsze wdzięczny obrazek ludowy ze śpiewami Wł. L. Anczyca: «Łobzowanie». Amatorzy wywiązali się nadspodziewanie dobrze ze swego zadania, zwłaszcza w «Łobzowianach». To też publiczność nie szczędziła oklasków, a nawet kilkakrotnie dopominała się powtórzenia niektórych piosenek; żałować tylko należy, że przybyła ona na przedstawienie mniej licznie, niżby się tego spodziewać można było wobec sympatycznego celu.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje fakt, że całe przedstawienie było aranżowane i urządzone przez grono tutejszych rękodzielników, którym się za to tem wdzięczniejsze uznanie należy, że niejedną godzinę swoich ciężkich zawodowych zajęć poświęcili chętnie na ołtarzu dobroczynności publicznej. Na specjalne uznanie zasługuje p. Bratkiewicz, który w urządzenie niedzielnego przedstawienia dużo swej osobistej włożył pracy, poczynawszy od wymalowania kulis, przedstawiających wnętrza chaty, aż do najdrobniejszych szczegółów w urządzeniu sceny.

Karty korespondencyjne z widokami, jeśli na nich umieszczoną jest tylko data i podpis, podlegają opłacie przesyłkowej takiej jak druki, t. j. 3 hel. zamiast 5-ciu. Zwracamy uwagę na ten mało znany przepis, a przy dzisiejszym rozpowszechnionym bardzo sporcie przysyłania kart z widokami niepozbawiony pewnego znaczenia.

Walne zebranie

miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W sobotę d. 31 b. r. odbyło się Walne zebranie miejscowego Koła Tow. Szk. lud.

Zebranie było zapowiedziane na godzinę trzecią. Ponieważ jednak członkowie schodzili się bardzo wolno, czekano z zagajeniem całą godzinę. Wreszcie o godzinie czwartej oświadczyła prezesowa p. Grabka, że z powodu braku kompletu t. j. 50 członków widzi się zmuszoną odłożyć zebranie. Przeciw temu zaprotestował p. Filipowicz udowadniając, że p. prezesowa stosuje fałszywy paragraf statutu, w którym mowa o zgromadzeniu głównego Tow., a nie Kół, te bowiem według statutu mają same dla siebie regulaminem oznaczać normy kompletu.

Po krótkiej dyskusji zaproponował p. mec. Zembaty, aby usunąć kwestyę kompletu w ten sposób, że zgromadzeni uznają zebranie o godzinie 3-ciej za niedoszłe do skutku, a ze względu na statut wymagający, aby sprawozdanie zostało odczytane i wybór zarządu odbył się na zebraniu w miesiącu marcu, konstytuują się o godzinie czwartej w następne zebranie, które już bez względu na komplet jest prawomocne.

Wniosek ten przyjęto, a pani prezesowa otworzyła zebranie i poleciła odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, sprawozdania zarządu i kasowego, a nadto listu głównego zarządu wyrażającego na skutek lustracji Koła przez p. dr. Daszyńską uznanie dla działalności miejscowego Koła.

Nastąpiła dyskusja, w której p. M. Bogdani w treściwej przemowie wypowiedzianej z oratorską swadą poddał ostrej i treściwej krytyce działalność dotychczasowego zarządu. W tym samym duchu przemawiał gorąco p. mec. Zembaty.

Po krótkiej replice p. prezesowej przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego: do wyboru nowego zarządu. Wybrano większością 35 głosów przeciw 9 prezesem p. Dyonizego Beka, zastępcą p. Karola Filipowicza; sekretarzem p. Siudaka, zastępczynią p. Piasecką; skarbniczką p. Aleks. Lipnicką, zastępcą p. Staszla.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. Dobrowolską, p. Julię Lachowicz i p. Kappa.

Gdy wniosków żadnych nie stawiano, uznano porządek dzienny za wyczerpany i zebranie zamknięto.

Koncert humorystyczno-wokalny

na rzecz leczącej się w Zakopanem niezamożnej młodzieży szkolnej.

W dniu 29 marca odbył się w sali p. Sieczki koncert na rzecz nowopowstałego w Zakopanem stowarzyszenia uczącej się młodzieży polskiej pod nazwą «Pomocy bratniej». Część programową koncertu poprzedziło wypowiedziane przez p. Kirkora słowo wstępne, w którym mówca zaznajomił publiczność z celami nowopowstałej instytucji i podnosząc wielką doniosłość rozpoczętej sprawy, wzywał ogół do jaknajusilniejszego jej poparcia. Dowiedzieliśmy się więc, że stowarzyszenie ma na celu li tylko niesienie pomocy materialnej w postaci wydawania pożyczek bezterminowych i bezprocentowych, oraz ułatwiania wszelkimi sposobami kuracyi w Zakopa-

nem, tej części młodzieży polskiej, która obecnie z powodu braku środków ginie przedwczesną śmiercią z wielką nieraz stratą dla społeczeństwa. Zwracając uwagę słuchaczy na spustoszenia, jakie czyni gruźlica nieuleczona wśród młodzieży szkolnej wielkich miast naszych, p. Kirkor w gorących słowach polecał nowopowstającą instytucję szerszemu ogółowi, który powinien dbać o pomnażanie jej środków materyalnych, uważając to nie jako «dobrowolną lub wymuszoną filantropię, lecz jako swój *obowiązek*».

Huczne oklaski były odpowiedzią na powyższe przemówienie, co wymownie świadczy, jak przychylnie zebrana publiczność przyjęła tę doniosłą sprawę. Szkoda tylko, że na sali nie było tak ludno, jak ze względu na cel być powinno. Zakopane posiada obecnie tyle gości, że mogliby oni wraz ze stale mieszkającymi niewątpliwie «wypełnić salę po brzegi». Tak niestety jednak nie było, a szkoda...

Pominąwszy bowiem sam cel, na jaki urządzono koncert, a który powinien stanowić już dostateczną pobudkę dla tych, komu sprawa chorej młodzieży szkolnej leży na sercu, program sam był tak obfity, tak urozmaicony, a wykonawcy wywiązywali się ze swego zadania tak znakomicie, że istotnie żałować mogą ci wszyscy, którzy z jakichbądź powodów na koncert nie przybyli.

Kulminacyjnym punktem wieczoru było niewątpliwie wystąpienie p. Wł. Reymonta, który z werwą odczytał arcyzabawną i znakomicie napisaną humoreskę swoją p. t. «Z dzienniczka panny Józki». Autora «Komediantki» widzieliśmy zresztą na estradzie już i w części pierwszej, gdy zastępując chorego kolegę swego po piórze, p. Wolskiego, odczytał jego trzy sonety humorystyczne.

Część wokalną koncertu wypełniły głównie pannie, które łaskawie zgodziły się przyjąć w nim udział i poprzez w ten sposób usiłowania młodzieży. Wymienić więc wypada przedewszystkiem p. Kopczyńską (fortepian), a następnie panny Zawadzką i Jasieńską (śpiew), które poprawnem, a nawet znakomitem wykonaniem swoich numerów sprawiły słuchaczom prawdziwą przyjemność. Oprócz tego p. Gilewski zbierał zasłużone oklaski za swoją grę na skrzypcach przy doskonałym akompaniamencie panny Soleckiej. Na zakończenie obu części koncertu p. Maleszewski wypowiedział wesołe monologi, z których publiczność serdecznie się uśmieiała.

Tak więc odbyła się pierwsza zabawa publiczna, z której dochód ma służyć za podwalinę «Pomocy Bratniej». Ze swej strony możemy tej nowej i tak sympatycznej instytucji życzyć jaknajpomyślniejszego

rozwoju, ufni, że usiłowania jednostek zostaną tym razem poparte przez cały ogół nie tylko w Zakopanem, lecz wszędzie, gdzie rozbrzmiewa mowa polska a interesy społeczne w należytem zostają poszanowaniu.
K. Prz.

Lista gości w Zakopanem

od d. 25-go marca do 1 kwietnia b. r.

Kossobudzki Karol	Kraków	Maciej Gasien.
Keller Cezary	»	Skoczyska
Kruszyńska Helena	»	Zagórze
Majewski Kazimierz	Kr. Polskie	Skoczyska
Michałowski Tytus	Kraków	»
Dąbrowska Helena	Warszawa	Pension Nouv.
Targowska Irena	Kr. Polskie	»
Frycz Anna	»	»

Razem osób 8, mężczyzn 4, kobiet 4. Ogółem od dnia 1-go stycznia do 1-go kwietnia 312 osób.

Rozkład jazdy pociągów.

5.00 w.	przychodzi	Zakopane	odchodzi	9.00 r.
4.40	»	Poronin	»	9.20
4.20	»	Biały Dunajec	»	9.38
3.52	»	Szaflary	»	10.02
3.37	odchodzi	Nowy Targ	{ przychodzi	10.22
3.13	przychodzi		{ odchodzi	10.40
2.47	»	Sieniawa	»	11.14
2.23	»	Raba Wyżnia	»	11.38
2.00	odchodzi	Chabówka	{ przychodzi	12.00
1.33	przychodzi		{ odchodzi	12.32
9.05 r.	odchodzi	Kraków	przychodzi	4.47 d.
12.06 n.	przychodzi	Chabówka	odchodzi	2.29 n.
7.55 w.	odchodzi	Kraków	przychodzi	6.36 r.
2.26 n.	12.28 d.	przychodzi Chabówka	odchodzi	1.47 d. 12.09 n.
2.55 d.	10.50 w.	odchodzi Lwów	przychodzi	2.16 n. 1.30

Już trzeci rok wychodzi „Przegląd we Lwowie” Kucharski“

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom kuchni i jej pokrewnym działom.

Prenumerata roczna wynosi 3 złr.

Numera okazowe gratis i franko.

Adres: Lwów, Skarbowska l. 17.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem		Ciśnienie powie- trza sprowadzone do 0°, 600 m/n.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pa- ry w powie- trzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
						Naj- wyższa	Naj- niższa				
Średnie z obserwacji o godz. 7-r., 2 pop. i 10 w.											
Marzec d.	25-go	73.5	— 0.1	4.2	90.6	+ 2.4	— 3.1	9.6	0	NE.	jasna
»	26-go	73.6	— 0.2	3.6	81.3	+ 4.8	— 4.0	4.0	2.5	E. N.	»
»	27-go	76.5	+ 0.7	4.4	91.6	+ 3.3	— 1.3	9.0	0.9	E.	»
»	28-go	73.7	+ 5.8	4.5	65.3	+ 8.2	+ 0.5	6.6	0.5	S. W.	»
»	29-go	73.8	— 2.0	3.9	97.3	+ 5.4	— 2.9	10.0	3.3	N.	chmurna
»	30-go	72.2	— 2.0	3.8	97.3	— 0.7	— 3.3	10.0	7.2	N.	śnieg
»	31-go	75.8	— 2.2	3.8	93.6	+ 1.5	— 3.6	10.0	8.9	N. W.	»

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 7 rano i 11-ej. **Paczki rozwozi się** o 7-ej i o 12 w pol. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę. **Karetka pocztowa** odchodzi: o 5 popoł., przychodzi: o 9-30 rano. Oplata za przejazd do Chabówki w karetkie 4 kor. 20 hel., na koźle 3 kor. 60 hel.

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje na zimę z utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne konie i powozy.

HANDEL J. WENTZLA

w Krakowie

poleca na Święta Wielkanocne

znakomite Szynki, Wędliny, Kawior carski i solony, Ryby marynowane i wędzone, Pasztety, Rolady, Majonezy, Aspiki, Bulion.

Sery, Bakalie, Owoce francuskie kandyzowane

— — — CZEKOLADY. — — —

Cacao holenderskie

w puszkach i na wagę.

Wódki, Koniaki, Śliwowice, Likieri.

Wina austriackie, węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie

i Porter angielski „Imperial“

Zamówienia na prowincję odwrotnie.

Telegram: *Wentztl*, Kraków. Telefon 14.

Wyroby tkackie

jak firanki, portyery, kilimy różnych wzorów i rozmiarów

oglądać i zamawiać można

w warsztatach tkackich przy ul. Kościeliskiej obok Skoczysk lub w Skoczyskach,

od 11-tej rano do 3-ej popołudniu.

Lekeyi muzyki

udziela nauczycielka z dyplomem warszawskiego konserwatorium.

Wiadomość w Jordanówce, ul. Krupówki 1. 86.



Świeże kwiaty

w doniczkach

lub cięte na bukiety

nabywać można od 20 grudnia przez całą zimę

w cieplarni Skoczyskiej

przy ulicy Kościeliskiej.